

Sygn. akt I ACa 1036/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 grudnia 2016 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Tomasz Żelazowski
Sędziowie:	SSA Ryszard Iwankiewicz SSA Artur Kowalewski /spr./
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Baczmaga

po rozpoznaniu w dniu 30 listopada 2016 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa (...) spółka jawna w D.

przeciwko (...) spółce akcyjnej w W. , (...) spółce akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 30 czerwca 2015 roku, sygn. akt VIII GC 383/14

I. oddala apelację,

II. zasądza od powódki (...) spółki jawnej w D. na rzecz pozwanego (...) spółki akcyjnej w W. kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) zł. tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym,

III. nakazuje pobrać od powódki (...) spółki jawnej w D. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Apelacyjnego w Szczecinie kwotę 1.049,29 (tysiąc czterdzieści dziewięć złotych dwadzieścia dziewięć groszy) zł. tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

SSA R. Iwankiewicz SSA T. Żelazowski SSA A. Kowalewski

Sygn. akt I ACa 1036/15

UZASADNIENIE

Powódka (...) spółka jawna z siedzibą w D. wniosła o zasądzenie od pozwanych: - (...) Spółki Akcyjnej w W. (dalej pozwana ad. 1 lub (...)) kwoty 47.400 Euro wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 18 lipca 2012 r.; - (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. (dalej pozwana ad. 2 lub (...)) kwoty 12.000 Euro wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 18 lipca 2012 r. oraz o zasądzenie na jej rzecz solidarnie od pozwanych zwrotu kosztów procesu. W uzasadnieniu

wskazała, że w dniu 14 listopada 2011 r., podczas wykonywania drogowego przewozu kabotażowego doszło do szkody, w ostatecznej kwocie 60.000 Euro, której pomimo łączącej strony umowy odpowiedzialności cywilnej przewoźnika drogowego, odmówili zapłaty.

Obaj pozwani wnieśli o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na ich rzecz zwrotu kosztów procesu, wskazując przede wszystkim na fakt wyłączenia ich odpowiedzialności, bowiem prowadzenie przez kierowcę pojazdu w stanie po spożyciu alkoholu stanowi naruszenie obowiązku zachowania ochrony przewożonego ładunku i stanowi o winie umyślnej powódki.

Wyrokiem z dnia 30 czerwca 2015 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie oddalił powództwo, oraz zasądził od powódki na rzecz każdego z pozwanych kwoty po 7.217 zł. tytułem kosztów procesu.

Podstawę tego rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia faktyczne i argumentacja prawna.

Powódka prowadzi działalność gospodarczą polegającą na transporcie drogowym towarów. Pozwane ad. 1 i ad. 2 prowadzą działalność ubezpieczeniową i reasekuracyjną.

W dniu 25 maja 2011 r.(...) sp. j. w D. (ubezpieczony) zawarła z (...) S.A. w W. jako koasekuratorem prowadzącym ponoszącym 80% udział w ryzyku i (...) S.A. w W. (zwani w umowie ubezpieczającymi) jako koasekuratorem ponoszącym 20% udział w ryzyku, umowę ubezpieczenia nr 00.521.532 odpowiedzialności cywilnej przewoźnika drogowego w ruchu kabotażowym. Zgodnie z § 2 ust. 1 umowy pozwane ad. 1 i 2 ochroną ubezpieczeniową objęły odpowiedzialność cywilną powódki jako przewoźnika drogowego z tytułu wykonywania umów krajowego przewozu drogowego na terenie Republiki Federalnej Niemiec w ramach kabotażu wykonywanego zgodnie z rozporządzeniem Rady (EWG) 3118/93 przy użyciu pojazdów silnikowych o dopuszczalnej masie całkowitej (DMC) powyżej 3,5 tony, znajdujących się w dyspozycji powódki. Strony postanowiły (§ 2 ust.2), że ochrona ubezpieczeniowa – zgodnie z postanowieniami § 7a niemieckiej Ustawy o transporcie drogowym obejmuje odpowiedzialność cywilną powódki jako przewoźnika drogowego ponoszona zgodnie z przepisami księgi IV niemieckiego Kodeksu Handlowego, regulującymi umowę przewozu (§§ 407 – 450). W § 3 ust. 1 strony postanowiły, że ochroną ubezpieczeniową nie jest objęta odpowiedzialność za szkody wyrządzone z winy umyślnej ubezpieczonego lub osób, za które ponosi on odpowiedzialność. Zgodnie z § 6 ust. 2 umowy powódka, działając jako przewoźnik, zobowiązana jest do zachowania ochrony przewożonego ładunku oraz ubezpieczenia ładunku w czasie przewozu i postoju. W razie naruszenia z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa przez powódkę któregokolwiek z obowiązków wynikających z umowy ubezpieczenia, ubezpieczyciel jest zwolniony z obowiązku świadczenia w takim zakresie, w jakim naruszenie miało wpływ na powstanie lub wielkość szkody lub na możliwość ustalenia zasadności i wysokości roszczenia (§ 8 ust. 4 umowy).

Umowa ubezpieczenia została zawarta na okres od dnia 1 czerwca 2011 r. do dnia 31 maja 2012 r. (§ 11 ust. 1 umowy). W myśl § 14 ust. 4 umowy w odniesieniu do sporów pomiędzy Ubezpieczającym/Ubezpieczonym, a Ubezpieczycielem, dotyczących praw i obowiązków stron wynikających z zawarcia umowy ubezpieczenia, niniejsze ubezpieczenie podlega prawu jurysdykcji Rzeczypospolitej Polskiej.

Pozwane ad. 1 i 2 zawarły w dniu 11 października 2010 r. porozumienie o koasekuracji. Zgodnie z § 3 ust. 1 prowadzenie spraw wynikających z porozumienia oraz reprezentowanie koasekuratorów wobec ubezpieczających, ubezpieczonych lub osób trzecich należy do pozwanej ad. 1 (koasekuratora wiodącego).

W ramach prowadzonej działalności powódka otrzymała od (...) w W. zlecenie na przewóz ładunku o wadze 22.263 kg z magazynu firmy (...) w H., w miejscowości W. do magazynu tej firmy w O.. W ramach umowy na pojazd powódki załadowano 52 palety z 4.659 kartonami z wyrobami czekoladowymi o łącznej wadze 22.437,76 kg.

Transport odbywał się zestawem powódki - samochodem marki V. (...) o nr rejestracyjnym (...) z naczepą marki S. o nr rejestracyjnym (...), który prowadził L. S.. Ładunek załadowano na zestaw w magazynie (...) w miejscowości W..

W dniu 14 listopada 2011 r. kierowca pojazdu którym odbywał się transport, przed zdarzeniem, które doprowadziło do powstania szkody wypił nieokreśloną ilość alkoholu. Następnie kontynuował przewóz. Podczas realizacji zlecenia około godziny 21.15 kierowca na niemieckiej autostradzie (...) w rejonie E. – w pobliżu (...) w kierunku zachodnim - wykonał gwałtowny manewr, w wyniku którego pojazd zjechał z drogi i przewrócił się na bok. W czasie wypadku naczepa gwałtownie się otworzyła, część transportowanego towaru wypadła z naczepy i porozdzielała się w miejscu wypadku.

W chwili zdarzenia kierowca był pod wpływem alkoholu.

Policja niemiecka przybyła na miejsce zdarzenia o godzinie 22.51 i zbadała kierowcę na obecność alkoholu w wydychanym powietrzu. Wynik badania wykazał 1,28 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Następnie w dniu 15 listopada 2011 r. o godzinie 00:10 pobrano krew od kierowcy. Badanie laboratoryjne krwi L. S. wykazała, że zawartość alkoholu w pobranej próbce krwi wynosiła 1,35 promila (wartość średnia) w chwili pobrania.

W trakcie badania lekarskiego stwierdzono, że: - sposób chodzenia L. S. jest pewny, - nagły skręt po uprzednim chodzeniu jest pewny, oczopląs po obrocie, a czas trwania drgania oczu przy skupianiu się na pokazywanym palcu wskazującym 15 s; - próba palec-palec jest pewna; - próba nos-palec jest pewna; - mowa wyraźna; - świadomość pełna, zachowanie – opanowanie; - nastrój niezwracający uwagi. Stwierdzono również, że osoba badana wydaje się być pod wpływem alkoholu w lekkim stopniu.

Sąd Rejonowy w G. wyrokiem z dnia 1 lutego 2012 r. w sprawie prowadzonej pod sygnaturą akt Cs 992 Js 36176/11 skazał L. S. za zaniedbanie w ruchu drogowym pod wpływem alkoholu na podstawie § 316 Abs. 1 i 2 i § 69, § 69a i § 69b StGB na grzywnę w wysokości 350 Euro oraz cofnięcie prawa jazdy na terenie Republiki Federalnej Niemiec przez okres 10 miesięcy. Następnie postanowieniem Sądu Krajowego w E. z dnia 12 marca 2013 r. w sprawie prowadzonej pod sygn. akt 7Qs 365/12, przywrócono L. S. prawo do wniesienia sprzeciwu od wyroku z dnia 1 lutego 2012 r. W wyniku złożonego środka odwoławczego Sąd Rejonowy w G. postanowieniem z dnia 11 września 2013 r. za zgodą prokuratury w E. umorzył postępowanie karne na podstawie § 153 Abs 2 StPO.

Po zdarzeniu ubezpieczyciel spółki (...) wH.– (...) w D. zlecił sporządzenie oględzin i sporządzenie raportu dotyczącego szkody. W wyniku zdarzenia uszkodzeniu uległ przewożony przez kierowcę ładunek. Połamane zostały produkty o wadze 5.509,65 kg, uszkodzone zostały opakowania produktów o wadze 10.810,78 kg. Łączna wartość szkody z tytułu uszkodzeń przewożonego towaru wyniosła w zależności od dokonanej wyceny od 62.647,92 Euro do 71.087,91 Euro. Dodatkowo odbiorca (...) zgłosił roszczenia w kwocie 204,30 Euro tytułem kosztów utylizacji zniszczonego towaru, 421 Euro tytułem kosztów transportu, oraz kwoty 4.956,80 Euro i 1.858,63 Euro tytułem kosztów akcji ratowniczej. Nadto odbiorca zgłosił również roszczenie obejmujące koszty sortowania w wysokości 4.069,15 Euro – kwota ta została zakwestionowana przez rzeczoznawców. Rzeczoznawca powołany przez pozwaną ad. 1 stwierdził, że niemożliwe do sprzedaży jest 65% towaru.

Ostatecznie (...) wystąpiła do swojego kontrahenta, który zlecił przewóz powódce – (...) z żądaniem zapłaty odszkodowania w kwocie 76.377,77 Euro. (...) obciążył powódkę obowiązkiem zapłaty odszkodowania w tej kwocie. W wyniku prowadzonych negocjacji doszło do porozumienia pomiędzy (...), a firmą ubezpieczeniową, która ubezpieczyła towar, zaś wartość odszkodowania należnego(...) uległa obniżeniu do kwoty 60.000 Euro. Swoje żądanie w stosunku do powódki obniżyła do tej kwoty również (...).

Powódka zgłosiła szkodę pozwanym, które - po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego – odmówiły wypłaty odszkodowania.

W takich uwarunkowaniach faktycznych Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że powództwo okazało się niezasadne, dzieląc zarzuty pozwanych, iż w oparciu o Ogólne Warunki Ubezpieczenia Odpowiedzialności

Cywilnej przewoźnika drogowego następuje wyłączenie odpowiedzialności pozwanych ad. 1 i 2 za zdarzenie, w wyniku którego doszło do powstania szkody w przewożonym przez powódkę towarze.

Analizując zagadnienie prawa właściwego do oceny odpowiedzialności pozwanych, Sąd I instancji nie podzielił stanowiska powódki, że znajdują w tym zakresie zastosowanie przepisy prawa materialnego niemieckiego, tj. ustawy o przewozie drogowym towarów z dnia 22 czerwca 1998 r. oraz Kodeksu Handlowego z dnia 10 maja 1897 r. Pomimo faktu dokonania przewozu na terenie Republiki Federalnej Niemiec w niniejszej sprawie nie ma bowiem elementu transgranicznego. Niniejszy spór dotyczy umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej przewoźnika drogowego w ruchu kabotażowym nr 00.521.532 z dnia 25 maja 2011 r. Zastosowanie do oceny prawa właściwego znajdują przepisy Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) Nr 593/2008 z dnia 17 czerwca 2008 r. w sprawie prawa właściwego dla zobowiązań umownych (Rzym I) (Dz.U.U.E.L.2008.177.6 ze sprost., dalej: Konwencja). W myśl art. 7 ust. 2 umowa ubezpieczenia obejmująca duże ryzyko w rozumieniu art. 5 lit. d) pierwszej dyrektywy Rady 73/239/EWG z dnia 24 lipca 1973 r. w sprawie koordynacji przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych odnoszących się do podejmowania i prowadzenia działalności w dziedzinie ubezpieczeń bezpośrednich (innych niż ubezpieczenia na życie) podlega prawu wybranemu przez strony zgodnie z art. 3 niniejszego rozporządzenia. W zakresie, w jakim strony nie dokonały wyboru prawa, umowa ubezpieczenia podlega prawu państwa, w którym ubezpieczyciel ma miejsce zwykłego pobytu. Jeżeli ze wszystkich okoliczności sprawy wyraźnie wynika, że umowa pozostaje w znacznie ściślejszym związku z innym państwem, stosuje się prawo tego innego państwa. Przy czym „duże ryzyko” w myśl art. 5 lit. d) pierwszej dyrektywy Rady 73/239/EWG z dnia 24 lipca 1973 r. w sprawie koordynacji przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych odnoszących się do podejmowania i prowadzenia działalności w dziedzinie ubezpieczeń bezpośrednich oznaczają min. ryzyka zaliczone do grup 4, 5, 6, i 7, 11 i 12 punktu Załącznika A. W punkcie 7 załącznika A wskazano: Ubezpieczenie przedmiotów w transporcie (w tym ubezpieczenie towarów, bagażu i wszelkich innych przedmiotów), które obejmuje wszelkie szkody na przewożonych przedmiotach lub bagażu, niezależnie od sposobu transportu. W niniejszej sprawie w § 14 ust. 4 umowy ubezpieczenia strony postanowiły, że w odniesieniu do sporów pomiędzy ubezpieczającym/ ubezpieczonym a ubezpieczycielem, dotyczących praw i obowiązków stron wynikających z zawarcia umowy ubezpieczenia, niniejsze ubezpieczenie podlega prawu i jurysdykcji Rzeczypospolitej Polskiej. W konsekwencji zastosowanie znajduje prawo właściwe dla siedziby ubezpieczyciela, a zatem prawo polskie, a materialnoprawną podstawę dochodzonego roszczenia stanowi art. 822 k.c.

Sąd Okręgowy przyznał także rację pozwany co do wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczeniowej na podstawie § 8 ust. 4 umowy. Regulacja ta odpowiada treści art. 827 § 1 k.c., który stanowi, że zakład ubezpieczeń jest wolny od odpowiedzialności, jeżeli ubezpieczający albo osoba, z którą ubezpieczający pozostaje we wspólnym gospodarstwie domowym lub za którą ponosi odpowiedzialność, wyrządziła szkodę umyślnie. W razie rażącego niedbalstwa odszkodowanie nie należy się, chyba że co innego wynika z umowy bądź z ogólnych warunków ubezpieczenia lub zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności. W myśl § 6 ust. 2 umowy, ubezpieczony działając jako przewoźnik, zobowiązany jest do zachowania ochrony przewożonego ładunku oraz zabezpieczenia ładunku w czasie przewozu i postoju. Powyższy obowiązek spoczywa również na osobach, którymi przewoźnik się posługuje w trakcie wykonywania umowy. W razie naruszenia przez ubezpieczonego z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa obowiązków wynikających z umowy ubezpieczenia ubezpieczyciel jest zwolniony z odpowiedzialności. W ocenie Sądu I instancji obowiązek zachowania ochrony przewożonego ładunku w czasie przewozu, obejmuje wszystkie te sytuacje, w których kierowca ma obowiązek prowadzenia pojazdu w zachowaniu należytej staranności.

Zgodnie z § 8 ust. 4 umowy w razie naruszenia z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa przez ubezpieczającego któregośkolwiek z obowiązków wynikających z umowy ubezpieczenia, ubezpieczyciel jest zwolniony z obowiązku świadczenia w takim zakresie, w jakim naruszenie miało wpływ na powstanie lub wielkość szkody lub na możliwość ustalenia zasadności i wysokości roszczenia.

Niewątpliwie prowadzenie pojazdu w stanie po spożyciu alkoholu stanowi naruszenie obowiązku zachowania ochrony przewożonego ładunku oraz zabezpieczenia ładunku w czasie jazdy. Wobec zaprzeczenia przez powódkę faktowi jazdy

przez kierowcę wykonującego transport po spożyciu alkoholu w niniejszej sprawie istotne dla jej rozstrzygnięcia było ustalenie, czy L. S. w chwili zdarzenia znajdował się pod wpływem alkoholu, czy spożył go dopiero po zdarzeniu.

Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, iż L. S. prowadząc pojazd znajdował się w stanie po spożyciu alkoholu. Powyższe wynika z dwóch okoliczności. Przede wszystkim z opinii biegłego sądowego - toksykologa T. J. który wskazał, że należy wykluczyć podawaną przez kierowcę wersję, iż po zdarzeniu doszło do wypicia alkoholu. Podkreślił, iż z okoliczności sprawy wynika, iż kierowca wypił pewną ilość alkoholu przed zdarzeniem nie będąc w stanie ustalić, jaka to była ilość. Biegły wykluczył, aby cała ilość alkoholu wskazywana przez kierowcę została wypita po zdarzeniu. Podkreślił również, iż wypicie małego piwa do obiadu, jak wskazywał kierowca, nie doprowadziłoby do pozostawiania w organizmie kierowcy takiego poziomu alkoholu, jaki został w niniejszej sprawie po zdarzeniu ujawniony. Z treści opinii biegłego wynika również, że niewiarygodna jest podawana przez kierującego pojazdem ilość alkoholu, którą miał spożyć bezpośrednio po zdarzeniu w wyniku którego doszło do wyrządzenia szkody. Ilość alkoholu, przy założeniu, że kierowca spożywał 38% trunku, musiałaby być o około 50 do 100 ml większa.

Sąd Okręgowy doszedł także do przekonania, iż zupełnie niewiarygodna i pozbawiona logiki jest wersja kierowcy, który wskazywał, że wskutek obsunięcia się ze skarpy, poczuł że jego życie jest zagrożone i sięgnął po butelkę wysokoprocentowego alkoholu, którą posiadał w kabinie – co spowodowało zwiększone stężenie alkoholu w jego krwi. Po pierwsze w świetle zasad doświadczenia życiowego trudno zrozumieć zachowanie, w którym osoba w chwili zagrożenia życia nie próbuje za wszelką cenę wydostać się z pojazdu, tylko sięga po butelkę alkoholu i przystępuje do jego spożycia. Po drugie na brak wiarygodności tego świadka wskazują również pewne niekonsekwencje w składanych przez niego zeznaniach. Z jednej strony świadek doskonale pamięta pewne okoliczności, jak na przykład spożycie do obiadu małego 4,5% piwa, czy posiłek który zjadł przed zdarzeniem. Z drugiej strony nie potrafi precyzyjnie powiedzieć, kiedy miał spożyć alkohol, czy po przyjeździe, czy przed przyjazdem pomocy drogowej. Po trzecie, wersja zdarzeń przedstawiona przez kierowcę nie pozostaje w zgodzie z opinią biegłego sądowego, zwłaszcza co do ilości spożytego alkoholu. W końcu mało wiarygodny wydaje się fakt spożycia przez kierowcę, w krótkim czasie dużej ilości mocnego alkoholu. Za niewiarygodne należy uznać, żeby zawodowy kierowca prowadząc pojazd z ładunkiem, zachował się w opisywany przez świadka sposób. Powyższe skutkowało tym, że zeznania świadka nie zasługują na uwzględnienie. Opierając się na opinii biegłego należy dojść do przekonania, iż kierowca spożywał alkohol przed zdarzeniem. Takie zachowania należy ocenić negatywnie.

Prowadzenie pojazdu po spożyciu alkoholu jest wyjątkowo rażąco niedbalstwem, a nawet objęte jest zawinieniem umyślnym. Należy bowiem podkreślić, że należyta staranność dłużnika w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej określa się przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności (art. 355 § 2 k.c.). Jednym z elementów definiujących należyta staranność jest pojęcie „stosunków danego rodzaju”. Wyszczególniając stosunek danego rodzaju mamy na względzie typ zobowiązania (jego treść określoną przez ustawę i czynność prawną), jego przedmiot (rodzaj i rozmiar świadczenia) i cel. Przykładowo im większa wartość przedmiotu świadczenia, tym większej staranności można oczekiwać od dłużnika. Przewoźnik jak i osoby, którymi się posługuje, mają obowiązek zachowania podwyższonej staranności jako profesjonalisci w wykonywaniu przez siebie umowy przewozu. W niniejszej sprawie zachowanie kierowcy miało cechy rażącego niedbalstwa, albowiem przystąpił do swoich obowiązków znajdując się w stanie po spożyciu alkoholu. Nie dawał więc gwarancji należytego zabezpieczenia przewożonego ładunku. Faktem powszechnie znanym, który nie wymaga dowodu jest to, że spożywanie napojów alkoholowych osłabia koncentrację, refleks co ma bezpośredni wpływ na prowadzenie pojazdów i stwarza zagrożenie zarówno dla pojazdu prowadzonego przez kierowcę znajdującego się w takim stanie, przewożonego ładunku, jak i dla innych użytkowników drogi.

Sąd Okręgowy podkreślił, że ogólnych warunków wskazanych w § 6 ust. 2 umowy nie należy jedynie odnosić do fizycznego zabezpieczenia ładunku w czasie przewozu i postoju, ale także do tych wszystkich okoliczności, które wpływają na bezpieczeństwo całego ładunku w czasie przewozu. Oczywistym jest, że spożycie alkoholu nie gwarantuje bezpiecznego zabezpieczenia pojazdu jak i ładunku. Skoro prowadzący pojazdem nie znajduje się w stanie dającym podstawy do przyjęcia, że ma kontrolę nad prowadzonym pojazdem oraz biorąc pod uwagę wpływ alkoholu na psychofizyczne właściwości kierowcy stwierdzić należało, że w niniejszej sprawie doszło do rażącego niedbalstwa

ubezpieczonego, czy też osoby którą się posługiwał, albowiem kierowca prowadził pojazd w stanie po spożyciu alkoholu.

Regulacja z § 8 ust. 4 wskazuje, że naruszenie z winy umyślenie lub rażącego niedbalstwa jednego z obowiązków umownych pozbawia prawa do odszkodowania, w takim zakresie w jakim naruszenie miało wpływ na powstanie szkody. W ocenie Sądu Okręgowego niewątpliwie zachowanie kierowcy noszące znamiona winy umyślnej czy też rażącego niedbalstwa w kontekście obowiązku wynikającego z par. 6 ust. 2 owu miało wpływ na powstanie szkody. Zasadnie zatem ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania.

Powyższego wniosku nie niweczy fakt, że postępowanie karne prowadzone przeciwko kierowcy zostało umorzone postanowieniem Sądu Rejonowego w G.. Po pierwsze, zgodnie z treścią art. 11 k.p.c., ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa wiążą sąd w postępowaniu cywilnym. W niniejszej sprawie, pomijając kwestie możliwości związania wyrokiem sądu zagranicznego, wyrok taki niewątpliwie nie został wydany. Nadto kwestia zawinienia, czy rażącego niedbalstwa na gruncie przepisów prawa cywilnego i prawa karnego kształtuje się odmiennie. Tak więc nawet nieprzypisanie winy sprawcy czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa czy wykroczenia, nie powoduje, iż nie można rozpatrywać jego zachowania jako zawinionego w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.

Przypisanie określonej osobie niedbalstwa uznaje się za uzasadnione wtedy, gdy osoba ta zachowała się w określonym miejscu i czasie w sposób odbiegający od właściwego dla niej miernika należytej staranności. Również więc z tej przesłanki, obok niewypełnienia warunku określonego w § 6 ust. 2 umowy, powódce nie należy się odszkodowanie ubezpieczeniowe.

Wobec oddalenia powództwa bez znaczenia pozostawała kwestia wysokości poniesionej przez powódkę szkody.

Stan faktyczny, stanowiący podstawę wyrokowania, został ustalony w oparciu o dowody pisemne załączone przez strony postępowania do składanych przez nie pism procesowych. Treść dokumentów prywatnych nie była kwestionowana przez żadną ze stron, to zaś pozwala uznać nie tylko to, że osoby, które je podpisały, złożyły oświadczenia zawarte w tych dokumentach (art. 245 k.p.c.), ale też że treść tych dokumentów, wszystkich poza oświadczeniami L. S., odzwierciedla rzeczywisty stan rzeczy. Sąd Okręgowy podkreślił, że ekspertyza prywatna nie może zastępować dowodu z opinii biegłego, w związku z tym nie może być kwalifikowana jako dowód służący wykazaniu wiedzy specjalnej w rozumieniu art. 278 k.p.c. Na aprobatę zasługiwała natomiast opinia biegłego sądowego T. J., który w sposób wyczerpujący odpowiedział na pytania Sądu oraz wyjaśnił i uzasadnił wnioski wynikające z opinii. Opinia ta nie została zakwestionowana przez żadną ze stron postępowania. Na rozprawie w dniu 22 czerwca 2015 r. biegły odpowiedział na pytania postawione przez pozwaną i podtrzymał swoje stanowisko, że można wykluczyć wersję, że kierowca spożył całą ilość alkoholu po zdarzeniu. Biegły podkreślił, że na podstawie przeprowadzonych badań nie można wnioskować o fazie kinetycznej kierowcy pomiędzy pierwszym, a drugim badaniem.

Za niewiarygodne zostały uznane przez Sąd I instancji dowody w postaci oświadczenia oraz zeznań L. S., gdyż po pierwsze pozostają one w sprzeczności z wnioskami wynikającymi z dowodu z opinii biegłego. Nadto zeznaniom tym brak spójności, gdyż pewne okoliczności świadek pamięta bardzo dobrze (np. co zjadł i wypił na postoju przed zdarzeniem) innych okoliczności - jak chwila spożycia alkoholu przed zdarzeniem – nie pamięta. Nadto opisane przez świadka zachowanie się po zdarzeniu, biorąc pod uwagę jego strach przed śmiercią, jawi się jako niewiarygodne i nieracjonalne zwłaszcza przy uwzględnieniu, że jest zawodowym kierowcą.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. i art. 98 § 1 i 2 k.p.c., art. 99 k.p.c. oraz przepisów Rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokatów i radców prawnych.

Powyższy wyrok w całości zaskarżyła apelacją powódka (...) spółka jawna z siedzibą w D., zarzucając:

1) naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów i przyjęcie, że w niniejszej sprawie kierowca znajdował się w stanie nietrzeźwości w momencie zaistnienia wypadku ubezpieczeniowego, mimo iż okoliczność ta nie wynika w ogóle z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, a odmienne ustalenia zostały poczynione w postępowaniu karnym prowadzonym przez sąd niemiecki w G.;

2) naruszenia przepisów prawa materialnego tj.:

a) art. 6 k.c. poprzez przyjęcie, iż to powód winien był udowodnić, że kierowca w momencie zaistnienia wypadku ubezpieczeniowego nie znajdował się w stanie nietrzeźwości,

b) art. 65 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 12 ust. 4 ustawy o działalności ubezpieczeniowej poprzez przyjęcie, iż § 8 ust 4 umowy ubezpieczenia odpowiada treści art. 827 k.c. i wyłącza odpowiedzialność ubezpieczyciela za szkody wyrządzone rażącym niedbalstwem ubezpieczonego,

c) art. 65 § 1 i 2 k.c. w zw. z § 7a niemieckiej ustawy o transporcie drogowym poprzez przyjęcie, że umowa ubezpieczenia wyłącza odpowiedzialność ubezpieczyciela w przypadku rażącego niedbalstwa, mimo że wyłączenie takie jest zakazane w myśl niemieckiej ustawy o transporcie drogowym,

d) art. 355 k.c. poprzez przyjęcie, iż prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu jest przesłanką do uznania, że szkoda została wyrządzona umyślnie przez kierowcę,

e) art. 471 k.c. poprzez odmowę uwzględnienia roszczenia powoda z uwagi na treść § 8 ust. 4 umowy ubezpieczenia pomimo braku wykazania wpływu rzekomej nietrzeźwości kierowcy na zaistnienie szkody,

f) art. 827 § 1 k.c. poprzez jego zastosowanie i przyjęcie, że rażące niedbalstwo przewoźnika wyłącza odpowiedzialność zakładów ubezpieczeń, mimo iż zawarta umowa ubezpieczenia reguluje kwestię odpowiedzialności ubezpieczycieli za rażące niedbalstwo przewoźnika odmiennie niż art. 827 § 1 k.c.

Wskazując na te uchybienia powódka wniosła o:

1. zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od pozwanego ad 1. na rzecz powoda kwoty 47.400 EUR wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 18.07.2012 r. do dnia zapłaty, zasądzenie od pozwanego ad 2. na rzecz powoda kwoty 12.000 EUR wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 18.07.2012 r. do dnia zapłaty, a także zasądzenie od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kosztów postępowania wg norm przepisanych,

2. zasądzenie od pozwanych na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego wg norm przepisanych.

W przypadku nieuwzględnienia tych wniosków skarżąca postulowała uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości do ponownego rozpoznania sądowi I instancji, z pozostawieniem temu sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego.

Pozwana (...) Spółki Akcyjnej w W. wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie na jej rzecz od powódki kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki, także przy uwzględnieniu dowodów przeprowadzonych w toku postępowania odwoławczego, nie zasługiwała na uwzględnienie.

Podkreślenia na wstępie wymaga, że rozstrzygnięcie przedmiotowej sprawy sprowadzało się do oceny zarzutów zgłoszonych w apelacji powódki. Obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji (art. 378 § 1 k.p.c.), oznacza związaną z tym ocenę zarzutów prawa procesowego (tak Sąd Najwyższy m.in. w uchwale z dnia 31 stycznia

2008 r., sygn. akt III CZP 49/07), za wyjątkiem tego rodzaju naruszeń, które skutkują nieważnością postępowania. Nie dostrzegając ich wystąpienia w niniejszej sprawie, a nadto akceptując argumentację materialnoprawną Sądu I instancji, w tych wszystkich jej aspektach, które nie zostały objęte zarzutami apelacyjnymi, jak również poczynione przez ten Sąd ustalenia faktyczne (w oparciu o przeprowadzone w sprawie dowody), zadość wymogowi konstrukcyjnemu niniejszego uzasadnienia czyni odwołanie się do tej argumentacji, bez potrzeby jej powielania. Jak słusznie bowiem wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 września 2015 r., I UK 431/14, niepubl., zakres odpowiedniego zastosowania art. 328 § 2 k.p.c. w postępowaniu przed sądem drugiej instancji (art. 391 § 1 k.p.c.) zależy od treści wydanego orzeczenia oraz, w dużym stopniu, od przebiegu postępowania, a także od działań procesowych podjętych przez sąd odwoławczy, dyktowanych rodzajem zarzutów apelacyjnych oraz limitowanych granicami wniosków apelacji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2005 r., IV CK 202/05, LEX nr 173639). W przypadku, gdy sąd odwoławczy, choćby uzupełniając postępowanie dowodowe, nie zmienia dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych, nie musi powtarzać tych ustaleń i ich motywów. Wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne. Także jeżeli sąd drugiej instancji podziela ocenę prawną, jakiej dokonał sąd pierwszej instancji, i uznaje ją za wyczerpującą, wystarczy stwierdzenie, że podziela argumentację zawartą w uzasadnieniu wyroku sądu pierwszej instancji (por. wyroki Sądu Najwyższego z 9 marca 2006 r., I CSK 147/05, LEX nr 190753; z 16 lutego 2006 r., IV CK 380/05, LEX nr 179977; z 8 października 1998 r., II CKN 923/97, OSNC 1999 Nr 3, poz. 60).

W pierwszej kolejności podlegać ocenie musiała ta grupa zarzutów skarżącej, która dotyczyła określenia, wynikającego z umowy łączącej strony oraz mających do niej zastosowanie przepisów prawa materialnego, zakresu odpowiedzialności pozwanych. Skarżąca kwestionowała w tych zarzutach, najogólniej rzecz ujmując, że pozwani mogli uchylić się od odpowiedzialności tylko wówczas, gdy szkoda była wynikiem winy umyślnej ubezpieczonego lub osób, za które ponosi on odpowiedzialność, a nie – jak przyjął Sąd I instancji – także w przypadku ich rażącego niedbalstwa. Stanowiska tego podzielić nie sposób, a to ze wskazanych niżej przyczyn.

Wstępne uwagi w tej materii wymaga to, że skarżąca nie kwestionuje komplementarnego wyводу prawnego Sądu I instancji, w którego konkluzji stwierdził on, że w sprawie niniejszej mają zastosowanie wyłącznie przepisy polskiego prawa materialnego i formalnego. Już zatem z tej tylko przyczyny do oceny zasadności dochodzonego roszczenia nie mógł mieć zastosowania wprost wskazany w zarzucie 2 lit c apelacji przepis § 7 a niemieckiej ustawy o transporcie drogowym. Nie oznacza to oczywiście, że wołą stron nie mógł on zostać recypowany do treści zawartej przez nie umowy. W takim jednak przypadku posiada on wyłącznie charakter postanowienia umownego. Analizując treść umowy ubezpieczenia nr 00.521.532 z dnia 25 maja 2011 r. istotnie stwierdzić należy, że w jej § 2 ust. 2 wskazano, że ochrona ubezpieczeniowa – zgodnie z postanowieniami § 7a niemieckiej ustawy o transporcie drogowym - obejmuje odpowiedzialność cywilną powódki jako przewoźnika drogowego, ponoszoną zgodnie z przepisami księgi IV niemieckiego Kodeksu Handlowego, regulującymi umowę przewozu (§§ 407 – 450). Zapis ten – w warstwie językowej nie oznacza wszakże – jak chce tego skarżąca, jakoby odpowiedzialność ubezpieczycieli kształtowana była wyłącznie o zasady określone w tym przepisie prawa niemieckiego. Jak już wyżej wskazano, odwołanie do tej regulacji posiada wyłącznie charakter umowny, przez co nie ma ono jakiegokolwiek charakteru wyprzedzającego w stosunku do innych elementów tej umowy. Odmierna interpretacja prezentowana przez skarżącą – jakkolwiek zrozumiała jej potrzebami procesowymi – nie znajduje jakiegokolwiek jurydycznego uzasadnienia, w szczególności w powołanych przez nią przepisach art. 65 § 1 i 2 k.c. Nakazują one bowiem dokonywanie wykładni całej treści oświadczeń woli stron umowy, a nie jej fragmentów. Nie wydaje się przy tym wymagać dodatkowych wyjaśnień, bo wynikający wprost z treści przepisu art. 65 § 2 k.c. wniosek, że przy wykładni treści umowy badany jest zgodny zamiar i cel zawarcia umowy obu stron, a nie jednej z nich. Skoro zatem powódka, forsuje określony sposób interpretacji treści ww., umowy to winna w tym zakresie odwołać się do tych elementów materiału procesowego, które racjonalizować mogłyby pogląd, że prezentowana przez nią wersja była wspólna dla wszystkich podmiotów, które umowę tą zawarły. Tego zaś, koniecznego dla zdyskredytowania stanowiska Sądu Okręgowego w tej materii elementu, w jej wywodach całkowicie zabrakło.

Kontynuując wywód, przy uwzględnieniu wskazanych wyżej uwarunkowań, za nieskuteczny Sąd Apelacyjny uznał zarzut naruszenia art. 65 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 12 ust. 4 ustawy o działalności ubezpieczeniowej, a w konsekwencji

także zarzut naruszenia art. 827 § 1 k.c. przez jego zastosowanie. Rację ma powódka, że w § 3 ust. 1 (apelacja omyłkowo odwołuje się do § 5 umowy, który z analizowanym zagadnieniem nie ma jakiegokolwiek związku) strony określiły, iż ochroną ubezpieczeniową nie jest objęta odpowiedzialność za szkody wyrządzone z winy umyślnej ubezpieczonego lub osób, za które ponosi on odpowiedzialność. Mylnie jednak wskazuje ona, że zapis § 8 ust. 4 umowy wprowadza do umowy tego rodzaju wewnętrzne niejasności, czy też wręcz sprzeczności, które winny być interpretowane na jej korzyść przy wykorzystaniu dyrektywy z art. 12 ust. 4 ustawy o działalności ubezpieczeniowej. § 8 umowy, jak to wynika wprost z jego nazwy, traktuje o utracie prawa do odszkodowania, a zatem jego zakres – w ujęciu prawnym – jest znaczeniowo inny, niż treść § 3 umowy, który dotyczy tych przypadków, w których odpowiedzialność ubezpieczyciela jest wyłączona co do zasady. W § 8 ust. 4 umowy strony wyraźnie przewidziały, że w razie naruszenia z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa przez ubezpieczonego któregokolwiek z obowiązków wynikających z umowy ubezpieczenia, ubezpieczyciel jest zwolniony z obowiązku świadczenia w takim zakresie, w jakim naruszenie miało wpływ na powstanie lub wielkość szkody lub na możliwość ustalenia zasadności i wysokości roszczenia. § 3 ust. 1 umowy określa zatem, że w przypadku bezpośredniego powstania szkody na skutek umyślnego działania odpowiedzialność pozwanych jest wyłączona, podczas gdy jej § 8 ust. 4, ma niewątpliwie węższy, choć uzupełniający ww. zapis, zakres normowania, w którym strony ustaliły, że pozwani nie są zobowiązani do zapłaty odszkodowania powstałego min. w wyniku rażącego niedbalstwa w zakresie wykonywania obowiązków umownych i to tylko w takim zakresie, w jakim miało ono wpływ na powstanie lub zakres szkody. Obowiązkiem takim było zaś niewątpliwie, zgodnie z § 6 ust. 2 umowy zachowanie ochrony przewożonego ładunku oraz ubezpieczenia ładunku w czasie przewozu i postoju. Innymi słowy mówiąc, zakres normowania obu analizowanych przepisów nadaje § 8 ust. 4 umowy, cechę dopełnienia w stosunku do postanowień § 3 ust. 1. Nie dotyczy on bowiem generalnego wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczycieli (niewątpliwie zgodnego w swojej treści z § 7a niemieckiej ustawy o transporcie drogowym), lecz stanowi dalsze zastrzeżenie umowne, ograniczające już samo prawo do domagania się odszkodowania w razie zaktualizowania się opisanych w nim przesłanek. Zestawienie powyższych zapisów nie wymaga dalszych zabiegów interpretacyjnych, przy wykorzystaniu innych reguł wykładni, zgodnie z regułą clara non sunt interpretanda (nie dokonuje się wykładni tego, co jasne). Stanowisko skarżącej w tej materii w konsekwencji uznać należało za wadliwe, zwłaszcza jeśli zważyć, że odwoływało się ono wyłącznie do własnego rozumienia jej treści, co – bez powołania dowodów pozwalających na uznanie, że w ten sam sposób umowę tą interpretowali pozwani – co do zasady czynić je musiało, stosownie do przedstawionych wyżej uwag, nieskutecznym. Twierdzenie współnika powodowej spółki, że na rozszerzenie zakresu odpowiedzialności pozwanych zwracano jemu uwagę w czasie zawarcia umowy, kwalifikować należy wyłącznie w kategoriach argumentu, zgłoszonego na użytek niniejszej sprawy.

Wbrew powódce, Sąd Okręgowy w zakresie postanowienia § 6 ust. 2 umowy nie stwierdził niczego innego, niż ona sama postuluje, a mianowicie, że przewiduje ono obowiązek przewoźnika ochrony i zabezpieczenia ładunku w czasie transportu. Nie wydaje się przy tym wymagać pogłębionych wyjaśnień skarżącej (bowiem w tym zakresie nie przedstawiła w apelacji jakiegokolwiek argumentacji o przeciwstawnym znaczeniu), że pojęcia te oznaczają zespół działań (a nie tylko zamknięcie i zabezpieczenie, np. plombami przestrzeni ładunkowej), który zapewnić ma integralność przewożonego ładunku tak, aby nie był on narażony na szkodę. Dotyczy to zatem również zachowania kierowcy w czasie samej jazdy zestawem ciągnikowym. Niewątpliwie nie może być uznane za realizujące tą powinność kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, bowiem już to samo sprzyja możliwości powstania szkody w ładunku. Oczywiście, w świetle § 8 ust. 4 umowy tego rodzaju zachowanie nie stanowiłoby samo w sobie odmowy wypłaty odszkodowania. Odmowa taka aktualizowałaby się dopiero wówczas, gdyby zachowaniu kierowcy, które wywołało szkodę, przypisać można było zarzut rażącego niedbalstwa, a nadto tylko w takich granicach, w których uchybienie obowiązkowi jazdy w stanie trzeźwości miało wpływ na powstanie lub zakres szkody.

W ocenie Sądu Apelacyjnego oczywiste jest, że kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości sprawcy wypadku drogowego, stanowi – jak słusznie wskazał Sąd Okręgowy – rażące naruszenie obowiązku ochrony i zabezpieczenia ładunku. Stanowi to bowiem naruszenie elementarnych zasad wykonywania zawodu kierowcy. Jak słusznie wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 maja 2005 r., III CK 522/04, LEX nr 151664, można przypisać rażące niedbalstwo, o jakim mowa w art. 827 § 1 k.c., w wypadku nieprzewidywania szkody jako skutku działania lub zaniechania ubezpieczającego, o ile doszło do przekroczenia podstawowych, elementarnych zasad staranności. Ocena, czy zasady

takie przekroczone, musi być dokonywana zawsze w okolicznościach konkretnego wypadku. O stopniu niedbalstwa świadczy stopień staranności, jakiego w danych okolicznościach można wymagać od sprawcy; niezachowanie podstawowych, elementarnych zasad ostrożności, które są oczywiste dla większości rozsądnie myślących ludzi stanowi o niedbalstwie rażącym. Poziom ww. elementarności i oczywistości wyznaczają okoliczności konkretnego stanu faktycznego, związane m.in. z osobą sprawcy, ale przede wszystkim zdarzenia obiektywne, w wyniku, których powstała szkoda (vide: Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 sierpnia 2007 r., II CSK 170/07). W kontekście takich uwarunkowań prawnych, dalszy wywód w tej materii uznać należy za zbędny.

Zgodny z elementarnymi zasadami logicznego wnioskowania jest również wniosek, że spowodowanie wypadku drogowego w stanie nietrzeźwości oznacza, że samo powstanie oraz zakres szkody są bezpośrednią konsekwencją takiego zachowania. Konstatacja ta jest tym bardziej uzasadniona w realiach niniejszej sprawy, w które poza sporem było to, że odszkodowanie, którego powódka się domagała, stanowiło równowartość szkody powstałej w wyniku zdarzenia drogowego z dnia 14 listopada 2011 r. Strony nie twierdziły bowiem, że zakres szkody uległ zwiększeniu w wyniku jakichkolwiek innych czynników.

W tym stanie rzeczy, z czego zdawała sobie sprawę sama skarżąca, dokonując hierarchizacji podniesionych w apelacji zarzutów, kierunek rozstrzygnięcia sprawy determinowały dwie kwestie. Po pierwsze, czy w chwili wypadku kierujący zestawem ciągnikowym powódki L. S., znajdował się w stanie nietrzeźwości. Po drugie zaś, w przypadku udzielenia pozytywnej odpowiedzi na to pytanie, czy zaistniały inne – obok stanu nietrzeźwości – przyczyny tego zdarzenia.

Przed podjęciem tych zagadnień Sąd Apelacyjny wskazuje, że wyłącznie niestarannym zapoznaniem się z uzasadnieniem zaskarżonego wyroku wyjaśnić można zarzut skarżącej, jakoby Sąd Okręgowy przyjął, że szkoda została wyrządzona umyślnie przez L. S., skoro wprost w nim wskazano, że działał on w granicach rażącego niedbalstwa. Za wadliwe uznać w tym kontekście również należało powołanie – jako rzekomo naruszonego przez Sąd I instancji – art. 355 k.p.c., bowiem nie zawiera on regulacji, które kategoryzowałyby pojęcie winy na: umyślną i rażące niedbalstwo. Błędnie także powódka zarzuciła naruszenie art. 471 k.c., bowiem przepis ten nie ma w sprawie zastosowania. Nie dochodzi ona bowiem – o czym traktuje ten przepis – odszkodowania z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania umowy, lecz domaga się wprost wykonania świadczenia wynikającego z umowy ubezpieczenia łączącej strony.

Sąd odwoławczy nie podziela stanowiska skarżącej, że Sąd Okręgowy naruszył przepis art. 6 k.c. dokonując niewłaściwego rozkładu ciężaru dowodu w zakresie obowiązku wykazania stanu nietrzeźwości kierowcy w chwili wypadku, bowiem to na powódkę przerzucił powinność udowodnienia, że L. S. był wówczas trzeźwy. Tego rodzaju pogląd ani nie został przez ten Sąd wyrażony wprost, ani też jego zastosowanie nie wynika z przedstawionej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku argumentacji. Ustalenie, że L. S. był w chwili wypadku nietrzeźwy stanowiło niewątpliwie – jak to wynika z pisemnych motywów wyroku - rezultat oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów, a nie przyjęcia – jak suponuje skarżąca – domniemania co do tego faktu, którego powódka skutecznie nie obaliła. Analizując treść uzasadnienia tego zarzutu nie sposób oprzeć się wrażeniu, że stanowi on w istocie rzeczy kontynuację polemiki z ustaleniem Sądu I instancji, które jest w tej materii dla powódki niekorzystne. Tak kwalifikować bowiem należy twierdzenia, zgodnie z którymi, zdaniem powódki, pozwani nie zaferowali dowodów wystarczających do jego poczynienia. Myli się przy tym skarżąca twierdząc, że istnieje tego rodzaju hierarchia źródeł dowodowych, która umożliwiłaby sądowi ustalenie określonego faktu wyłącznie w oparciu o tzw. dowód bezpośredni. Koncepcja tego rodzaju jest już nie tylko sprzeczna z dyspozycją art. 233 § 1 k.p.c., który określając przesłanki oceny materiału dowodowego tego rodzaju gradacji dowodów nie przewiduje, ale także z art. 231 k.p.c., który w ramach instytucji domniemania faktycznego umożliwia ustalenie określonego faktu w oparciu o inne ustalone fakty oraz konstrukcją tzw. dowodu prima facie.

Dokonując kontroli instancyjnej ustalenia Sądu Okręgowego, że w chwili wypadku L. S. był nietrzeźwy, w pierwszej kolejności zwrócić należy uwagę na bezsporny fakt, że przeprowadzone o godzinie 22.51, a więc około 1,5 godziny po wypadku badanie alkomatem wykazało 1,28 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Niesporne jest również to, że w dniu 15 listopada 2011 r. o godzinie 00:10 pobrano od niego krew, której badanie laboratoryjne wykazało,

że zawartość alkoholu w pobranej próbce krwi wynosiła 1,35 promila (wartość średnia) w chwili pobrania. Niekwestionowane jest zatem, że około 1,5 godziny po wypadku, L. S. pozostawał w stanie nietrzeźwości. Okoliczność ta, jak słusznie przyjął – zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego – Sąd I instancji, wyznaczała punkt wyjścia do oceny materiału procesowego w analizowanej kwestii. Kluczowa dla ustalenia, czy stan nietrzeźwości istniał także w trakcie wypadku, była niewątpliwie weryfikacja wersji kierowcy, że alkohol spożył bezpośrednio po wypadku. O ile bowiem okazałoby się, że waloru wiarygodności przypisać jej nie sposób, co tym samym oznaczałoby to słusność ustalenia, że alkoholu po wypadku nie spożywał, to okoliczność ta - w powiązaniu z opisanym wyżej poziomem stężenia alkoholu w jego krwi - stwarzałyby oczywiście wystarczający asumpt do przyjęcia, w oparciu o powołaną wyżej dyspozycję art. 231 k.p.c., za ustalony fakt, że był on nietrzeźwy także w chwili wypadku.

Podejmując to zagadnienie przyznać w pierwszej kolejności należało rację powódce, że wnioski, które Sąd Okręgowy wyprowadził w tym zakresie w oparciu o opinię biegłego toksykologa T. J. są zbyt daleko idące. Nie sposób bowiem doszukać się w niej kategoriycznych, a co najistotniejsze, odwołujących się do posiadanej przez biegłego wiedzy specjalnej, stwierdzeń, dotyczących stanu nietrzeźwości kierowcy w chwili wypadku. Zarówno w opinii pisemnej (k. 331 – 334), jak i podczas składania ustnych wyjaśnień do opinii na rozprawie, biegły swoje wnioski artykułował przy uczynieniu założenia co do ilości wypitego przez L. S. alkoholu. Jeśli było to 200 ml wysokoprocentowego alkoholu, to wersję kierowcy uznał za niewiarygodną, bowiem w chwili badania przez policję kierowca byłby już w fazie wydalania alkoholu z organizmu, a wzrost jego stężenia w późniejszym czasie (w trakcie badania krwi) był niemożliwy. Z kolei, jeśli kierowca wypił 250 – 300 ml takiego alkoholu, to z punktu widzenia wiedzy specjalnej jego wersja nie jest wykluczona. Oznaczało to, że jeśli Sąd Okręgowy zamierzał odwołać się w swoich ocenach do opinii biegłego, to winien uprzednio rozważyć i zweryfikować materiał procesowy w kierunku ustalenia, ile alkoholu kierowca rzeczywiście spożył, bo istotnie podawał on w tym zakresie różne wartości. Tego rodzaju treści, w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zabrakło, stąd też wniosek Sądu I instancji odwołujący się do opinii biegłego, jawić się musiał jako dowolny. Jego wystarczającej podstawy nie mogła niewątpliwie stanowić ta część opinii biegłego, w której wyrażał on swoje poglądy co do wiarygodności wersji L. S., bowiem jako nie związane z zakresem posiadanej przez biegłego wiedzy specjalnej i nie odwołujące się do tej wiedzy, zostały one wyartykułowane z przekroczeniem zakresu umocowania biegłego, wynikającym z treści art. 278 § 1 k.p.c. Uprawniony do oceny materiału dowodowego z punktu widzenia zasad logiki i doświadczenia życiowego jest wyłącznie sąd.

Nie jest jednak również tak, jak zdaje się sugerować w apelacji powódka, jakoby wsparcie dowodowe dla prezentowanej przez nią wersji przebiegu zdarzeń, stanowić mogła złożona do akt sprawy prywatna opinia toksykologiczna. Sąd Apelacyjny w pełni aprobejuje pogląd, że opinia biegłego, choćby nawet sporządzona była na potrzeby innego postępowania, posiada wyłącznie charakter dokumentu prywatnego w rozumieniu art. 245 k.p.c., co oznacza, że stanowi ona jedynie dowód tego, że dana osoba (biegły), która je podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w tym dokumencie (tak min. Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 18 czerwca 2015 r., I ACa 181/15, LEX nr 1753976 i Sąd Apelacyjny w Rzeszowie w wyroku z dnia 20 października 2015 r., III AUa 79/15, LEX nr 1843056). Co się zaś tyczy procesowego charakteru prywatnej ekspertyzy sporządzonej na zlecenie strony, choćby nawet jej autorem był biegły sądowy, w judykaturze prezentowane są dwa stanowiska: Wedle pierwszego, prywatne ekspertyzy opracowywane na zlecenie stron, przed lub w toku postępowania, należy traktować, w razie ich przyjęcia przez sąd orzekający, jako wyjaśnienie stanowiące poparcie stanowiska strony, z uwzględnieniem wiadomości specjalnych, a zatem w ogóle nie posiadają one przymiotu dowodu. (tak min. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 stycznia 1989 r., II CR 310/88, LEX nr 8940; uzasadnieniu wyroku z dnia 8 czerwca 2001 r., I PKN 468/00, OSNP 2003, nr 8, poz. 197; uzasadnieniu wyroku z dnia 12 kwietnia 2002 r., I CKN 92/00). Wedle drugiego, którego reprezentatywnym przykładem jest wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 323/10, LEX nr 738542, opinia taka posiada walor dokumentu prywatnego, stanowiącego dowód złożenia oświadczenia o określonej treści (art. 245 k.p.c.).

W kontekście wskazanych wyżej argumentów prawnych, oczywistym jest, że prawdziwość treści oświadczenia zawartego w tego rodzaju opiniach/ekspertyzach – stosownie do art. 253 k.p.c. – winna udowodnić strona, która z takiego dokumentu wywodzi pozytywne dla siebie skutki. W sytuacji zaś, w której – jak w niniejszej sprawie – mogło to nastąpić tylko przy wykorzystaniu wiadomości specjalnych, których z kolei dostarczyć mógł wyłącznie dowód z

opinii biegłego/instytutu naukowego bezpośrednio przeprowadzony w tej sprawie, to przy niejednoznaczności w tym zakresie opinii biegłego T. J., nie jest możliwe dokonanie jakichkolwiek ustaleń faktycznych w oparciu o złożoną przez powódkę ekspertyzę. Jedynie na marginesie Sąd Apelacyjny zauważa w tej materii, że jak wskazała sama apelująca, opinia ta sporządzona została także przy określonym założeniu co do ilości spożytego przez powoda alkoholu, tj. 250 ml, a w takim przypadku nie jest ona sprzeczna z wnioskami opinii biegłego T. J.. W dalszym ciągu pozostaje jednak także w tym przypadku otwarta kwestia wiarygodności takiego założenia.

Oczywiście wadliwie zakłada także powódka, że jakiegokolwiek pozytywne dla niej skutki wynikały z treści postanowienia z dnia 11 września 2013 r. Sądu Rejonowego w G. wydanego w sprawie 992 Js 36176/11 91 Cs. Słusznie Sąd Okręgowy wskazał, że postanowienie umarzające postępowania karne w stosunku do L. S., z uwagi na treść art. 11 k.p.c., nie wiąże sądu cywilnego i to niezależnie od tego, że także w przypadku istnienia wyroku skazującego związanie tym orzeczeniem byłoby problematyczne z uwagi na to, że wydane zostało w systemie prawnym innego państwa. Godzi się wszakże zwrócić w tym kontekście uwagę, że obie strony na etapie postępowania apelacyjnego zgodne były co do tego (vide: ich oświadczenia w pismach procesowych na k. 658 i 666), że umorzenie postępowania nastąpiło z uwagi na znikomy stopień szkodliwości społecznej czynu. Jakkolwiek szczegółowe motywy tego orzeczenia nie są znane, bowiem nie zostało sporządzone jego pisemne uzasadnienie (k. 199, 614 akt), tym niemniej już z samej podstawy prawnej orzeczenia nie wynika, aby sąd ten nie stwierdził zaistnienia formalnych przesłanek czynu zabronionego, czy też, że L. S. został wręcz na jego podstawie uniewinniony od popełnienia zarzucanego mu czynu. Oczekiwanie zaś powódki, że Sąd Okręgowy podda ocenie motywy tego orzeczenia, nie mogło się ziścić wobec ich nie przedstawienia.

Szczupłość materiału dowodowego, w oparciu o który mogłaby zostać zweryfikowana wersja przebiegu zdarzeń prezentowana przez L. S., przy uwzględnieniu niejednoznaczności wniosków opinii biegłego, nakazywała sięgnięcie do wszelkich dostępnych środków dowodowych, których istnienie zostało w procesie ujawnione. Dotyczyło to w szczególności tych z nich, co do których strony złożyły wnioski dowodowe. Tymczasem Sąd Okręgowy pominął i w żaden sposób swojej decyzji procesowej w tym zakresie nie uzasadnił, wniosek dowodowy pozwanego (...) S.A. zgłoszony w piśmie procesowym z dnia 5 września 2014 r. o przeprowadzenie dowodu – w ramach pomocy prawnej – z dokumentów znajdujących się w aktach sprawy 992 Js 36176/11 91 Cs. Sądu Rejonowego w G. (k. 250). Dokumenty te, jako zgromadzone w sprawie, której przedmiot stanowiło ustalenie, czy w chwili zdarzenia L. S. znajdował się w stanie nietrzeźwości, niewątpliwie zaś przyczynić się mogły do wyjaśnienia powyższej kwestii. Jakkolwiek zatem ten wniosek dowodowy nie został ponowiony na etapie postępowania apelacyjnego (co z uwagi na treść zaskarżonego wyroku i pozycję procesową wnioskodawcy wydaje się być całkowicie zrozumiałe), tym niemniej Sąd Apelacyjny uznał za celowe jego zrealizowanie, także jako jego własnej inicjatywy dowodowej, w oparciu o dyspozycję art. 232 zd. 2 k.p.c., a to w celu możliwie najpełniejszego urzeczywistnienia w wydanym sobie wyroku zasady jego zgodności z prawdą obiektywną. Podkreślenia przy tym wymaga, że przeprowadzenie dowodu z dokumentów zgromadzonych w tych aktach, w żaden sposób nie naruszało wyrażonej w art. 235 § 1 k.p.c. zasady bezpośredniości postępowania dowodowego. W judykaturze powszechnie aprobowane jest bowiem zapatrywanie, że zasady tej nie narusza przeprowadzenie dowodu z dokumentów, stanowiących dowody innego postępowania, o ile służyć one mają weryfikacji dowodów przeprowadzonych bezpośrednio przed sądem orzekającym. Wyłącznie taki zaś cel – weryfikację zeznań L. S. i opartych na nich twierdzeń faktycznych powódki – dowód z tych dokumentów miał realizować.

Przypomnieć w tym miejscu syntetycznie należy, opierając się na postulowanej przez powódkę wersji oświadczenia sporządzonego na potrzeby postępowania karnego (k. 577 – 579), że według L. S. po zsunieniu się pojazdu ze skarpy w dół, był przytrzymany przez pas bezpieczeństwa, którego nie mógł wypiąć. Poczul zapach ulatniającego się w kabinie gazu i wpadł w panikę, bowiem wcześniej wypadł mu z ust papieros, który palił w chwili wypadku. Nie widział na zewnątrz osób, które mogłyby mu udzielić pomocy. Usiłował wybić nogami przednią szybę, co mu się nie udało. Całe życie przeleciało mu przed oczami, nie miał już sił i bał się, że spłonie w aucie. Wtedy przypomniał sobie o prezencie w postaci alkoholu, który kupił matce i o który ta go prosiła, a że znajdował się on blisko niego sięgnął po butelkę i wypił szybko i nerwowo pewną jego ilość, aż się zakrzuszył. Zrobił to, ponieważ śmiertelnie się bał, chciał się uspokoić i rozluźnić. Odstawił butelkę i wówczas ktoś zapukał do jego szyby, próbował nawiązać kontakt z pomocnikiem i wtedy odzyskał nadzieję na uratowanie. Pomocy udzielono mu po kolejnych 30 minutach.

Wersja ta jest całkowicie niewiarygodna w kontekście zeznań złożonych na potrzeby sprawy 992 Js 36176/11 91 Cs przez bezpośrednich świadków tego zdarzenia. I tak świadek F. W. zeznał (k. 527), że po wypadku zatrzymał się natychmiast na pasie awaryjnym, ustawił trójkąt awaryjny, a jego przyjaciółka L. K. podeszła do ciężarówki, kierowca wówczas stał w ciężarówce i nie był ranny. Z kolei świadek M. U. (2) stwierdził (k. 528-530), że zatrzymał się około 100 metrów za miejscem wypadku i szybkim krokiem zszedł w dół do ciężarówki i tam zobaczył, że kierowcy najwyraźniej nic się nie stało. Byli już tam osoby z drugiego samochodu, a ponieważ nie mogli pomóc kierowcy bez drabiny, a stan kierowcy był dobry zaniechali tego, zwłaszcza że wkrótce przyjechała straż pożarna. Z zeznań tych wynika jednoznacznie, że naoczni świadkowie zdarzenia, po bardzo krótkim czasie – niezbędnym jedynie do zatrzymania i zaparkowania samochodów na pasie awaryjnym – przybyli do samochodu, w którym znajdował się L. S. i nawiązali z nim kontakt co najmniej wzrokowy. Okoliczność powyższa w świetle elementarnych zasad logiki zaprzecza zatem temu, aby w tak krótkim czasie (bowiem sam kierowca twierdził, że alkohol spożył przed tym, jak zobaczył na zewnątrz pojazdu kogokolwiek) mógł on wykonać wszystkie te czynności, które opisał tj. zorientować się w sytuacji, w jakiej się znajduje, próbować wypiąć się z pasów bezpieczeństwa, poczuć gaz i nieskutecznie poszukiwać żarzącego się papierosa, usiłować wybić nogami przednią szybę (co nie było jednorazowym aktem, bo jak sam wskazał, nie miał już siły), a następnie spożyć znaczną ilość wysokoprocentowego alkoholu. W czasie, którym upłynął od chwili przewrócenia się pojazdu do przybycia świadków do niego świadków, ich wykonanie było po prostu fizycznie niemożliwe, zwłaszcza jeśli dodatkowo uwzględnić, że w tzw. międzyczasie kierowcą targały opisane przez niego stany emocjonalne, których percepcja także wymagała – choćby niewielkiego - upływu czasu. Już to tylko oznacza, że L. S. nie spożywał alkoholu po wypadku, a zatem znajdował się on w stanie nietrzeźwości już w chwili jego zaistnienia. Nie umknęło przy tym Sądowi Apelacyjnemu to, że świadek M. U. (2) zeznał, że przed przyjazdem jednostki ratunkowej zauważył, że kierowca pakuje do kieszeni butelkę, najwyraźniej rodzaj wódki. Okoliczność ta w żadnym wszakże razie samoistnie nie przesądza o tym, że L. S. czynił to bezpośrednio po jej spożyciu. Równie prawdopodobna jest bowiem wersja, że zachował się tak dlatego, że chciał usunąć z samochodu resztki alkoholu, który spożywał w nim jeszcze przed wypadkiem, np. obawiając się konsekwencji jej odnalezienia w pojeździe przez służby ratunkowe lub policję.

W trakcie zeznań złożonych przed Sądem Okręgowym L. S. stwierdził, że wykonał około 12 prób badania alkomatem, zanim pomiar okazał się skuteczny (k. 306). W świetle zasad doświadczenia życiowego niepodobna przyjąć, że stało się to dlatego, że nie mógł prawidłowo wydalić powietrza z organizmu, zważywszy na to, że jest on zawodowym kierowcą, któremu tego rodzaju badanie nie jest obce, a jego stan emocjonalny w tej chwili niewątpliwie ustabilizował się, skoro miało to miejsce po upływie około 1,5 godziny od wypadku. Uwiarygadnia to wersję ujawnioną w notatce policyjnej z miejsca zdarzenia, w której wskazano, że L. S. początkowo wielokrotnie odmawiał poddaniu się badaniu alkomatem, a gdy już do niego doszło, odczyt był możliwy dopiero po kilku próbach (k. 519). W ocenie Sądu Apelacyjnego było w rzeczywistości tak, że kierowca bojąc się konsekwencji ujawnienia stanu swojej nietrzeźwości czynił wszystko, aby się temu badaniu skutecznie nie poddać. Tego rodzaju zachowanie prezentowanej przez niego wersji z pewnością nie sprzyja.

Zwrócić nadto uwagę należy na okoliczności, w jakich doszło do zainicjowania przez L. S. obrony w postępowaniu karnym. W przeciwieństwie od wyroku nakazowego i wniosku o przywrócenie terminu do jego złożenia z 20 lutego 2012 r. (k. 557 – 558) w ogóle nie ma mowy o tym, aby pozwany nie ponosił odpowiedzialności z przyczyn aktualnie powoływanych. Po odrzuceniu sprzeciwu i ww. wniosku, w sprawie nie podejmował on jakichkolwiek czynności pomimo oczywistych dolegliwości, jakie z wydanego nakazu karnego dla niego wynikały choćby w postaci odebrania uprawnień do kierowania pojazdami na terenie RFN. Dopiero w sierpniu 2012 r., co pozostaje w związku czasowym z odmową wypłaty odszkodowania przez pozwanego ad 1, podjęte zostały kolejne czynności, ukierunkowane na wzruszenie ww. wyroku nakazowego. Twierdzenie pozwanego, że nie czynił tego wcześniej dlatego, że tak poradził jemu adwokat (k., 578 ostatni akapit), pozostaje w rozdzwiewku z wymową dalszej części pisma, z którego wynika, że motywacją do działania była dla L. S. wyłącznie kwestia niewypłaconego odszkodowania za przewożony przez niego ładunek, w konsekwencji czego może być narażony na roszczenie z tego tytułu ze strony pracodawcy. Oceniając tego rodzaju zachowanie z punktu widzenia wzorca obiektywnego, jest ono całkowicie nieracjonalne. Jeśliby bowiem L. S. uważał, że w czasie wypadku był trzeźwy, to mając na uwadze konsekwencje, jakie niósł dla niego już sam wyrok nakazowy sądu w G. i mając o nim wiedzę co najmniej od lutego 2012 (skoro wówczas w jego imieniu pełnomocnik

wniósł sprzeciw), już wówczas podjąłby w tym zakresie wszystkie adekwatne do stanu sprawy czynności tak, aby wyeliminować takie, oczywiście dla niego krzywdzące orzeczenie z obiegu prawnego. Tymczasem nie uczynił w tym zakresie nic aż do czasu, gdy wyniknęła kwestia możliwości niewypłacenia odszkodowania przez pozwanych. To na potrzeby tego postępowania, w sierpniu 2012 r. ujawniona została pierwsza wersja przebiegu zdarzeń przedstawiona przez L. S.. Nie jest zatem tak, jak wskazuje apelująca, jakoby istniała jakaś zmaterializowana relacja kierowcy sporządzona bezpośrednio po zderzeniu, której z uwagi na datę jej sporządzenia nadawać należy walor wyłącznej wiarygodności.

Sąd Okręgowy trafnie zwrócił uwagę na występujące pomiędzy oświadczeniem z sierpnia 2012 r., a zeznaniami złożonymi przez L. S. w toku procesu, rozbieżności. Powódka nie dostrzega przy tym, że jej argument o przywiązywaniu przez Sąd I instancji zbyt wielkiej wagi do różnic występujących w obu tych relacjach, w szczególności co do ilości spożytego alkoholu, a to z uwagi na zrozumiałe upływem czasu zatarcie szczegółów w pamięci świadka, potęgowane stanem jego emocji bezpośrednio po wypadku, może być z równym powodzeniem wykorzystany celem zdyskredytowania jej argumentów. Dokładnie w ten sam sposób można bowiem uzasadniać tezę, że upływ czasu, a zwłaszcza poziom emocjonalny pozwanego po zderzeniu, który definiuje jego stwierdzenie, że bał się, że spłonie w aucie (k. 577), nie pozwalał mu zarejestrować swojego ówczesnego zachowania, w tym także tego, czy rzeczywiście spożywał wówczas alkohol.

Już tylko dla wyczerpania krytyki stanowiska skarżącej Sąd Apelacyjny wskazuje, że jakkolwiek z punktu widzenia jej interesów procesowych, zrozumiałe jest bagatelizowanie oczywistych rozbieżności we wskazaniu, jaki rodzaj alkoholu spożywał po wypadku L. S. (koniak, wódka, czy likier), tym niemniej okoliczność ta nie może być uznana za irrelevantną dla oceny wiarygodności całości prezentowanej przez nią wersji przebiegu zdarzeń. Jest tak już choćby z tego względu, że likier (jak wskazuje się w apelacji) zawiera zwykle znacznie mniejsze stężenie czystego alkoholu niż koniak (twierdzenie z pozwu), czy też wódka (vide: oświadczenie L. S. z sierpnia 2012 r.). Musiałaby zatem zostać wypita - co do zasady - jego znacznie większa ilość, niż wskazywał kierowca. Powódka nie zaoferowała dowodów, które mogłyby tą niekonsekwencję usunąć, chociażby wnioskując o przesłuchanie matki L. S., skoro ten twierdził w oświadczeniu z sierpnia 2012 r., że był to alkohol kupiony specjalnie na jej życzenie.

W konsekwencji przedstawionych wyżej rozważań, dla rozstrzygnięcia sprawy nie miało znaczenia ustalenie rzeczywistej ilości alkoholu, który L. S. miał rzekomo po wypadku spożyć, skoro brak jest podstaw do przyjęcia, że do takiej czynności w ogóle doszło.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, stan nietrzeźwości kierowcy był wyłączną przyczyną wypadku, a zatem także powstania i zakresu szkody, o czym stanowi § 8 ust. 4 umowy ubezpieczenia. Wersji L. S., że doszło do niego na skutek konieczności wykonania nagłego manewru na skutek zajeżdżenia jemu drogi przez inny, wyprzedzający go pojazd, nie potwierdzają jego naoczni świadkowie. F. W., obserwujący przemieszczanie się pojazdu kierowanego przez L. S. z tyłu stwierdził, że obok ciężarówki nie było żadnych pojazdów, a jej kierowca jechał zygzakami, do pasa awaryjnego i z powrotem na jezdnię. Okoliczności, że ktoś zajechał ciężarówce drogę nie stwierdził również świadek M. U. (2). Wszystko to na gruncie tzw. dowodu prima facie, nakazuje przyjąć, że przyczyną wypadku było wyłącznie zachowanie L. S., który pozostając w stanie nietrzeźwości doprowadził do zjeżdżenia kierowanego przez siebie pojazdu z jezdni i w konsekwencji do jego wywrócenia się poza zewnętrzną krawędź pasa awaryjnego. Poza zeznaniami L. S., które z istoty rzeczy, z uwagi na jego zainteresowanie kierunkiem rozstrzygnięcia sprawy, oceniać należy z dużą dozą ostrożności, wersji o przyczynieniu się do jego zaistnienia osób trzecich, nie potwierdza jakkolwiek inny dowód.

Konkludując przedstawione wyżej rozważania stwierdzić należało, że zaskarżony wyrok w całości odpowiada prawu. W okolicznościach sprawy przyjąć bowiem należało, że kierujący stanowiącym własność powódki zestawem L. S., pozostawał w chwili wypadku w stanie nietrzeźwości, który dodatkowo stanowił bezpośrednią przyczyną jego zaistnienia. Tym samym nie tylko doszło do uchybienia obowiązkom określonym w § 6 ust. 2 umowy łączącej strony, ale także do spełnienia pozostałych przesłanek, uprawniających pozwanych do odmowy wypłaty żądanego przez powódkę odszkodowania, na podstawie § 8 ust. 4 tej umowy. Dlatego apelacja, jako bezzasadna, podlegać musiała oddaleniu, o czym na podstawie art. 385 k.p.c. orzeczono w punkcie I sentencji.

O kosztach zastępstwa procesowego pozwanego (...) SA. w W. w postępowaniu apelacyjnym, kierując się zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy, Sąd odwoławczy rozstrzygnął w oparciu o dyspozycję art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c., ustalając wysokość wynagrodzenia jego pełnomocnika w stawce minimalnej, stosownie do § 6 pkt 7 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. 2013.461 t.j.). Przepisy te mają zastosowanie w sprawie z uwagi na datę zainicjowania postępowania odwoławczego.

W oparciu o dyspozycję art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Sąd Apelacyjny obciążył powódkę, jako przegrywającą postępowania apelacyjne w całości, obowiązkiem pokrycia nieuiszczonych kosztów sądowych w wysokości 1.049,29 zł., stanowiącej różnicę pomiędzy kosztami poniesionymi na wykonanie tłumaczeń dokumentów znajdującej się w aktach sprawy 992 Js 36176/11 91 Cs. Sądu Rejonowego w G., tj. kwotą 4.049,29 zł., a zaliczką na pokrycie tych wydatków w kwocie 3000 zł., uiszczoną przez pozwanego (...) S.A.

Marginalnie Sąd Apelacyjny wskazuje w tym miejscu, że brak było podstaw do zasądzenia jakichkolwiek kosztów postępowania apelacyjnego, w tym równowartości ww. zaliczki, od powódki na rzecz (...) S.A. Pozwany ten w ogóle nie zajął bowiem merytorycznego stanowiska w sprawie na etapie postępowania odwoławczego, a będąc reprezentowanym przez profesjonalnego pełnomocnika mógłby domagać się zasądzenia na jego rzecz takich kosztów jedynie wówczas, gdyby został złożony przez niego wniosek w tym przedmiocie (vide: art. 109 § 1 k.p.c.).

SSA A. Kowalewski SSA T. Żelazowski SSA R. Iwankiewicz